

Chciał ukarania kata z UB, trafił do psychiatryka

7 października 2014

Stanisław Adamczyk, 96-letni kombatant NSZ, który w stanie wojennym był internowany, został zatrzymany przez policję i umieszczony na oddziale psychiatrycznym. Informację potwierdziła Komenda Powiatowa Policji w Ciechanowie. W taki sposób został potraktowany mężczyzna, który od dawna domaga się sprawiedliwego wyroku dla kata z UB „Krwawego Mańka”.

O zdarzeniu opowiedziała portalowi niezalezna.pl Hanna Pogorzelska, członek Klubu Gazety Polskiej w Ciechanowie. „Pan Stanisław od wielu lat protestuje przed sądem. Co jakiś czas zabiera go stamtąd policja. Kiedyś byłam naocznym świadkiem takiego zajścia. Dowiedziałam się, że znów mogło dojść do podobnego zatrzymania, jak również do pobicia przez ochronę sądu. Postanowiłam sprawdzić, czy to prawda. Okazało się, że faktycznie pana Stanisława nie było w domu. Jego żona powiedziała, że odwiedziła go raz w zakładzie psychiatrycznym, w którym go zamknęto. Żona kombatanta powiedziała, że widziała ślady pobicia na ciele męża. Nie wiadomo jednak, gdzie miało miejsce domniemane pobicie” – mówi Hanna Pogorzelska. „Nie tak traktuje się prawie stuletniego zasłużonego człowieka” – dodaje.

Rzecznik policji w Ciechanowie potwierdziła te informacje. „2 października 2014 r. podjęto interwencję wobec Stanisława Adamczyka, który w Ciechanowie przy ul. Mikołajczyka przed budynkiem Sądu Rejonowego zakłócał porządek publiczny, używając głośno słów wulgarnych oraz uszkodził drzwi wejściowe do budynku sądu” – informuje asp. szt. Ewa Olba z KPP w Ciechanowie. Jak tłumaczy, „podczas wykonywanych czynności, mężczyzna zachowywał się agresywnie”.

Według policji, 96-letni kombatant „stwarzał zagrożenie dla

życia i zdrowia innych osób”. „Po przedstawieniu zarzutów z art 51 par. 1 kw i art. 124 par. 1 kw oraz przesłuchaniu, mężczyzna, wychodząc z budynku Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie, kostką brukową umyślnie rzucił w drzwi wejściowe, w wyniku czego dokonał uszkodzenia szyby o wartości około 400 zł na szkodę Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu. Na miejsce została wezwana załoga pogotowia. Lekarz podjął decyzję umieszczenia Stanisława Adamczyka na oddziale psychiatrycznym w Grzędzicach z uwagi na fakt, iż mężczyzna zachowywał się agresywnie oraz stwarzał zagrożenie dla życia i zdrowia innych osób” – dodaje Olba.

W marcu tego roku w czasie procesu „Krwawego Mańka”, funkcjonariusza UB, który katował więźniów, m.in. wkładając im nogi do pieca, policja aresztowała protestującego przed sądem samotnego kombatanta NSZ.

Tak o 96-letnim Stanisławie Adamczyku mówi jego syn: „Zawsze wpajał nam, że trzeba być uczciwym i kochać Polskę. Tak też jest. Tak nas wychował. Na starość nie może pogodzić się z niesprawiedliwością i często protestuje. Takiej osobie jak ojciec należy się wyrozumiałość, a nie patrzenie tylko przez literę prawa. Może i kogoś wyzywa, ale on siedział w stalinowskim więzieniu, w Iławie w latach 80. na spacerki wyprowadzali go w worku na głowie. On zakładał na Mazowszu Solidarność RI. To wszystko jest w papierach ojca i policja, Sądy powinny to wiedzieć i mieć to na względzie. Niepojęte jest, aby taką osobę za to, że krzyczy, że kogoś może obrazi, skuwać kajdankami i traktować jak zbira. On ma 96 lat!”.

Autor: mg

Źródło: Niezalezna.pl